

Prof. zw., dr hab. Jolanta Miluska, Instytut Psychologii US (jmiluska@amu.edu.pl)

Dr Beata Pająk-Patkowska, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM (b.pajak@amu.edu.pl)

Słowa kluczowe: studenci, transformacja systemowa, aktywność polityczna, badania kwestionariuszowe

Keywords: university students, political and economic system transformation, political activity, questionnaire research

ABSTRACT

The main object of the study was a description of the level and forms of political activity and different values treated as predictors of this activity in the years 2004, 2010 and 2014 during the period of transformation of the political and economic system in Poland. The article presents the results of researches performed on samples of 383 (2004), 234 (2010) and 295 (2014) students of psychology and political sciences. The results show that the level of political activity is generally the same and rather low (especially in the case of actual unconventional activity). We can even observe the lower level of actual unconventional political activity in the year 2014. The highest level was achieved by legal, unconventional potential political activity. The strongest predictor of activity is belief in the value of the activity (positive correlation) and political freedom (negative correlation). Acceptance of individualistic values generally does not account either for conventional or unconventional forms of activity, whereas collectivistic orientation is a factor determining a rather lower level of unconventional activity.

Z BIEGIEM PIAŚNICY

MIEJSCA PAMIĘCI WOKÓŁ „GRANICY FANTOMOWEJ” NA PÓLNOCNÝCH KASZUBACH

W malowniczo położonej na zachodnim brzegu Jeziora Żarnowieckiego wsi Nadole, w 2013 r. przypadkowy turysta objaśniał swej towarzyszkę treść tablicy informującej o postanowieniach traktatu wersalskiego. Zafrapowało go także znaczenie dwóch granitowych słupków ustawionych za płotem miejscowego skansenu. To tędy – według turysty, któremu przysłuchiwały się pracownicy muzeum – przebiegała przed II wojną światową granica polsko-niemiecka. Zdziwienie budził fakt, że – sądząc po ustawieniu słupków – najwyraźniej wiodła ona środkiem chodnika wzdłuż wiejskiej drogi¹. Zwiedzający uznali taki przebieg granicy za pewnik – w końcu kamienie graniczne postawiono przy poważnej instytucji kulturalnej, jaką jest skansen i zaopatrzone w tablicę z objaśnieniami w trzech językach. Tymczasem słupki, symbolicznie upamiętniające dawną granicę, dla wygody turystów ustawiono w miejscu łatwiej dostępnym niż w ich rzeczywistej, historycznej lokalizacji. W zapale przywracania pamięci stworzono nową

¹ Rozmowa autorki z pracownikami Muzeum Ziemi Puckiej, 20.02.2014.

konstrukcję przestrzenną, symulakr dawnej granicy, łączący w sobie historię, pamięć i pragmatyzm atrakcji turystycznej...

Jednym ze zjawisk charakterystycznych dla życia społecznego III Rzeczypospolitej jest upamiętnianie wydarzeń i postaci historycznych związanych z II Rzeczpospolitą, które za czasów PRL stanowiło ideologiczne tabu. Na płaszczyźnie lokalnej przykładem interesującego fenomenu upamiętniania w przestrzeni publicznej jest m.in. dawna granica polsko-niemiecka z okresu międzywojennego 1920-1939 na północnych Kaszubach. W literaturze przedmiotu Kaszuby często są przedstawiane jako obszar pogranicza kulturowego², zaś lokalna tożsamość kaszubska jako „tożsamość hybrydowa, będąca wynikiem wzajemnego przenikania się trzech kultur: kaszubskiej, niemieckiej i polskiej”³. Uważam, że historyczna, zatarta dziś na mapie, granica pomiędzy Polską a Niemcami nadal istnieje w pamięci mieszkańców dawnego pogranicza polsko-niemieckiego w postaci wyobrażenia, które nazwę „granica fantomowa”. Pojęcie granicy fantomowej zdefiniowali badacze skupieni wokół berlińskiego Centre Marc Bloch, wyjaśniając:

„Granice fantomowe są to dawne, najczęściej polityczne granice, które nadają pewną strukturę przestrzeni obecnej. W wielu przypadkach przestrzenie historyczne (Cesarstwo Habsburgów, Imperium Osmańskie, granica podziału między NRD a RFN, granice zaborowe w Polsce) nadal oddziałują na współczesność lub przejawiają się w niej na nowo: w postaci zachowań wyborczych, sieci infrastrukturalnych czy w praktyce społecznej”⁴.

Pamięć granicy polsko-niemieckiej na Północnych Kaszubach (wokół Jeziora Żarnowieckiego) manifestuje się dziś w formie materialnej i niematerialnej: forma materialna wyraża się w takich współczesnych upamiętnieniach, jak opisane wyżej tablice informacyjne i słupki graniczne, stworzone jako kopie nieistniejących artefaktów historycznych, a także budynki i miejsca autentyczne. Forma niematerialna, trudniejsza do uchwycenia, przejawia się w praktyce społecznej i zachowaniach językowych (wyrażeniach, przysłowiach, żartach), w których przywoływana jest dawna granica, a także w wyobrażeniach mentalnych (np. stereotypach i wyobrażeniach 'obcych' spoza granicy). To właśnie owe wyobrażenia mentalne tworzą „granice fantomowe”. W tym kontekście celem przedstawionych rozważań będzie po pierwsze, opis i kategoryzacja materialnych miejsc pamięci związanych z dawną granicą, po drugie, próba uchwycenia niematerialnych miejsc pamięci, zogniskowanych wokół postaci historycznych, które odegrały ważną rolę przy wyznaczeniu przebiegu granicy w momencie powstawania II Rzeczypospolitej. Trzecią, lecz nie najmniej ważną kwestią, jest problem „granicy mentalnej”, jak inaczej można określić granicę fantomową. Wyobrażenia, fakty, mity oddziałują na współczesną praktykę społeczną, stąd też istotne jest, aby – inaczej niż przywołany na wstępie anegdotyczny turysta – rozumieć historyczne źródła tych zjawisk.

² Por.: C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002. Rozdział II: *Kaszubi wobec problemów narodowościowych*, s. 135-220; A. Sakson (red.), *Słazacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy. Między polskością a niemieckością*, Poznań 2008.

³ M. Mazurek, *Język, przestrzeń, pochodzenie. Analiza tożsamości kaszubskiej*, Gdańsk 2010, s. 34.

⁴ Cytat za: http://sofis.gesis.org/sofiswiki/Phantomgrenzen_in_Ostmitteleuropa, dostęp: 16.07.2014. Tłumaczenie własne. Por. też stronę projektu: <http://phantomgrenzen.eu/>. Za wskazówkę dotyczącą tego projektu autorka serdecznie dziękuje jednemu z recenzentów niniejszego tekstu.

Stawiając powyższe pytania, odwołuję się do postulatu „historii drugiego stopnia”, postawionego w latach 80. i 90. XX w. przez francuskiego historyka Pierre’a Nora, twórcę pojęcia *les lieux de mémoire*. Zaproponowana przez Nora metoda skupia się nie na faktograficznej rekonstrukcji wydarzeń („historii pierwszego stopnia”), lecz na funkcjonowaniu jakiegoś fenomenu historycznego (metafory) w pamięci zbiorowej⁵. Nora, formułując teorię „miejsc pamięci”, nie tylko nawiązał do coraz silniejszej w historiografii tendencji do skupiania się na wyobrażeniach indywidualnych i zbiorowych⁶ – wyrażanych chociażby przez zwrot historyków i antropologów ku „mikrohistorii” – ale także, metaforycznie, położył podwaliny pod współczesne projekty badań, jak np. wielowątkowy polsko-niemiecki leksykon terminów pamięci zbiorowej *Modi memorandi* (2012)⁷.

Przedstawienie przypadku kaszubskiego Nadola jest propozycją etnograficznego *case study*, uzupełniającą dotychczasową wiedzę na temat konstruowania miejsc pamięci na obszarach pogranicza⁸. Użycie metody etnograficznej – wywiadów z wybranymi mieszkańcami wsi⁹ – a także skontrastowanie sformułowanych i zebranych w ten sposób wyobrażeń z dostępnymi danymi historycznymi uzasadnione jest wyborem tematu pamięci zbiorowej jako głównego motywu pracy. Metoda etnograficzna nie jest „obiektywna”, gdyż służy badaniu subiektywnych i dynamicznych tworów świadomościowych¹⁰ – wyobrażeń grup odnośnie do

⁵ *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, M. Saryusz-Wolska (red.), Kraków 2009, s. 20.

⁶ Na temat zarówno pamięci, jak i „historii totalnej”, istnieje bogata literatura w Polsce i w Europie Zachodniej, m.in.: M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 1969; E. Domańska, *Mikrohistorie: spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999; P. Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 34-43; M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002; B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006; J. Le Goff, *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska, J. Stryczyk, Warszawa 2007; J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008; K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 2011.

⁷ Projekt Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie. Por.: http://www.ebh.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=202:modi-memorandi-interdyscyplinarne-leksykon-terminow-pamici-zbiorowej&catid=21 (data dostępu 20.03.2014). Edytorskie efekty projektu: *Polsko-niemieckie miejsca pamięci = Deutsch-polnische Erinnerungsorte*, t. 3: *Paralele*, red. R. Traba, H.H. Hahn, współpraca M. Górny, K. Kończal, tłum. J. Górny, Warszawa 2012. T. 4: *Refleksje metodologiczne*, Warszawa 2013 (poszczególne tomy nie ukazują się zgodnie z kolejnością arytmetyczną).

⁸ O pojęciu pogranicza w kontekście polsko-niemieckim na Kaszubach pisali m.in.: J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, *Konflikt etniczny na pograniczu na przykładzie Pomorza. Uwarunkowania historyczne i kulturowe*, w: I. Kabzińska-Stawarz (red.), *Konflikty etniczne. Źródła – typy – sposoby rozstrzygnięcia*, Warszawa 1996, s. 197-202. Por. także: M. Mazurek, *Język, przestrzeń, pochodzenie. Analiza tożsamości kaszubskiej*, Gdańsk 2010. Rozdz. 1.5: *Kaszuby jako pogranicze*, s. 34-40.

⁹ Na potrzeby badania przeprowadzono opisane w części trzeciej artykułu wywiady z wybranymi osobami, które można określić jako „odźwiernych” badanego środowiska Nadola. Na temat kategorii „odźwiernych” por.: M. Hammersley, P. Atkinson, *Metody badań terenowych*, Poznań 2000, s. 73-77.

¹⁰ Należy tu przywołać koncepcję spojrzenia dynamicznego autorstwa J. Obrębskiego z lat 30. XX w., które koncentruje się na poszukiwaniu immanentnych, subiektywnych kryteriów poczucia tożsamości etnicznej (kulturowej) danej grupy. Koncepcję tę opisuje: Z. Benedyktowicz, *Portrety „obcego”*. *Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000. Rozdz.: *Józef Obrębski – identyfikacja a stereotyp*, s. 19-38.

swojej tożsamości etnicznej i narodowej. Wyobrażenia zbiorowe odnaleźć można także w literaturze pięknej i kulturze ludowej – są one istotnym źródłem analizowanych tutaj danych. Z kolei w nauce najpełniejszą i jak dotychczas jedyną monografią poświęconą wsi Nadole jest publikacja Józefa Borzyszkowskiego¹¹, w której zebrany materiał etnograficzny przedstawiał stan świadomości historycznej mieszkańców wsi w obliczu wyzwań, jakie w latach 70. niosła ze sobą socjalistyczna nowoczesność w postaci Hydrobudowy. Warto ten temat obecnie kontynuować, by pokazać przemiany treści pamięci zbiorowej również w warunkach III Rzeczypospolitej.

W 1920 r. wieś Nadole, wbrew pierwotnym ustaleniom traktatu wersalskiego o wyznaczeniu granicy polsko-niemieckiej środkiem Jeziora Żarnowieckiego, została częścią państwa polskiego, czego skutkiem stało się jej specyficzne położenie – otoczenie z trzech stron przez granicę państwową. W ten sposób w latach 1920-1939 wieś była polską enklawą na zachodnim brzegu jeziora, przysłowiowym „przyczółkiem polskości” wobec „żywiolu niemieckiego”. Obecnie, pomimo administracyjnego i etnicznego zatarcia granicy państwowej, dawna granica utrwalona jest w wyobrażeniach dotyczących przede wszystkim relacji pomiędzy „Nadolakami” (jak określają się mieszkańcy Nadola) a ich geograficznym otoczeniem – szczególnie z mieszkańcami najbliższej dużej wsi, jaką jest Wierzchucino¹². W kontekście tych faktów i wyobrażeń – w podsumowaniu – omówiona zostanie kwestia historyczności granicy ustanowionej na rzece Piaśnica, następnie mit fundacyjny Nadola o powstaniu enklawy oraz współczesny fenomen „granicy fantomowej” jako wyobrażenia społecznego, a także konstruowanej instytucjonalnie atrakcji turystycznej.

GRANICA HISTORYCZNA I SYMBOLICZNA

Przyjrzyjmy się, jak daleko wstecz sięga tradycja ustanowionej w tym miejscu granicy, obecnie prawnie nieistniejącej. Jezioro Żarnowieckie połączone jest z Morzem Bałtyckim przecinającą akwen rzeczką Piaśnica. Było ono „dawniej zwane jeziorem Piaśnica wraz z przepływającym przez nie strumieniem o tej samej

¹¹ J. Borzyszkowski, *Nadole. Przeszłość wsi w pamięci jej mieszkańców*, wyd. I, Gdańsk 1977. Publikacja ta zawiera interesujący materiał zebrany przez badaczy (studentów historii Uniwersytetu Gdańskiego). Autor wyjaśnia: „pełne i krytyczne omówienie dziejów Nadola znajdzie się w następnej planowanej monografii. Zadaniem niniejszej publikacji jest dostarczenie materiału relacyjnego, traktowanego jako źródło historyczne”, s. 6. Mimo ponowienia wydania w 1982 r. nie zmieniono jednak charakteru opisu. Planowana naukowa monografia wsi Nadole niestety nigdy się nie ukazała, wartościowym postulatem byłoby więc kontynuowanie badań w tym miejscu, już z udziałem następnego pokolenia mieszkańców.

¹² Na temat Wierzchucina przeprowadzono ostatnio ważne badania socjologiczne: W. Kniec, W. Goszczyński, C. Obracht-Prondzyński, *Kapitał społeczny wsi pomorskiej*, Wieżycza 2013. W odniesieniu do Wierzchucina badano stosunek mieszkańców do turystów. Materiał dostępny jako e-book w formacie PDF w repozytorium Uniwersytetu Mikołaja Kopernika: <http://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/1769/Kapita%C5%82%20spo%C5%82eczny...%20-%20e-book%20-%202014-02-24.pdf?sequence=1>.

nazwie”¹³. Za czasów zaboru pruskiego – co jest istotne w kontekście badania pamięci współczesnych o wydarzeniach z 1920 r. – górny bieg Piaśnicy wyznaczał naturalną granicę wodną pomiędzy powiatem puckim a wejherowskim (*Kreis Putzig / Kreis Neustadt im Westpreußen*), zaś jej dolny, ok. siedmiokilometrowej długości odcinek pomiędzy jeziorem a brzegiem morza – granicę pomiędzy powiatem puckim a lęborskim (*Kreis Lauenburg*). Istniejący na początku XX w. podział administracyjny uwarunkowany był podziałem tzw. obszaru puckiego na mocy ustawy z 6.06.1887 r. na powiaty wejherowski i pucki¹⁴. Jeszcze wcześniej decydującym aktem prawnym był pokój w Tylży (9.07.1807 r.), na mocy którego podzielono dobra klasztoru oliwskiego, wyznaczając granice Prus i Wolnego Miasta Gdańska pod protektoratem francuskim. Po upadku Wolnego Miasta tzw. granica tylżycka została potwierdzona w 1818 r.¹⁵

Granice wyznaczone przez pruskiego zaborcę stanowiły powtórzenie tradycyjnych granic powiatu puckiego z czasów I Rzeczypospolitej. W XVI i XVII w. zachodnia granica powiatu puckiego „będąca równocześnie zachodnią granicą Prus Królewskich – biegła od morza do Jeziora Żarnowieckiego wzdłuż rzeki Piaśnicy, następnie odchyłała się w kierunku zachodnim w ten sposób, że wsie Brzyn i Prusiewo należały do powiatu puckiego”¹⁶. Od XV do XVIII w. (z wyjątkiem dwudziestolecia 1637-1657) granica ta nosiła charakter granicy państwowej, oddzielając wprawdzie ziemie książąt pomorskich, a następnie Brandenburgii od terytorium Polski. Było to skutkiem tego, iż po zakończeniu wojny trzynastoletniej i inkorporacji Prus Królewskich do Polski w 1466 r. ich obszar podzielono na trzy województwa: malborskie, chełmińskie i pomorskie (oraz Księstwo Warmińskie). Województwo pomorskie składało się z ośmiu powiatów, w tym powiatu puckiego, obejmującego obszar dawniejszego krzyżackiego urzędu rybickiego¹⁷.

Przed okresem przynależności do Polski, w czasie panowania Zakonu Krzyżackiego na Pomorzu Wschodnim (zwanym także Gdańskim lub Nadwiślańskim)¹⁸, granica wodna na Jeziorze Żarnowieckim i rzece Piaśnica była granicą puckiego urzędu rybickiego¹⁹. Z kolei przebieg granicy urzędu zakonnego mógł się pokrywać

¹³ F. Schultz, *Dzieje powiatu wejherowskiego i puckiego*, R. Biskup (red.), Wejherowo 2011, s. 20 [pierwodruk jako: *Geschichte der Kreise Neustadt und Putzig*, Danzig 1907].

¹⁴ *Ibidem*, s. 18.

¹⁵ *Ibidem*, s. 17.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ W. Odyniec, J. Godlewski, *Ziemia puckska. Przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk 1974, s. 31.

¹⁸ Kwestię nazewnictwa geograficznego omawia obszernie Józef Spors, określając Pomorze jako „całość polskich ziem nadbałtyckich”. W koncepcji G. Labudy i A. Piskozuba Pomorze można podzielić na Pomorze Zachodnie (dawne niemieckie *Pommern*, przyznane po 1945 r. Polsce) oraz Pomorze Wschodnie (obejmujące historyczną Ziemię Gdańską, ziemię chełmińską, część ziem pruskich). Odnosząc się do tej koncepcji, Spors proponuje oparty na kryterium historyczno-geograficznym podział na Pomorze Zachodnie, Pomorze Gdańskie oraz Pomorze Sławińsko-Słupskie. Interesujące nas tutaj Pomorze Gdańskie, zwane też Wschodnim lub Nadwiślańskim, w koncepcji Sporsa odpowiada granicom państwa wschodniopomorskiego. Por.: J. Spors, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławińsko-Słupskiego od XII do początku XIV wieku*, Słupsk 1983, s. 193-194. Zob. także: A. Piskozub, *Pomorze jako pojęcie geograficzno-historyczne*, „Przegląd Zachodnio-Pomorski” z. 4, 1963, s. 21-51.

¹⁹ „Mamy wszelkie podstawy dopatrywać się w dzisiejszej granicy prowincji [Prusy Zachodnie] z [prowincją] Pomorze również prastarej granicy kasztelanii puckiej, która w czasach zakonu krzyżackiego oddzielała ziemię lęborską od puckiego urzędu rybickiego” – F. Schultz, *Dzieje...*, s. 82.

z wcześniejszą, jeszcze z XIII-XIV w., granicą kasztelanii w obrębie księstwa gdańsko-białogardzkiego²⁰. Książęta gdańscy z dynastii Sobiesławiców dysponowali całym Jeziołem Żarnowieckim; natomiast wieś Wierzchucino, leżąca po drugiej stronie granicy kasztelanii gdańskiej, była prywatną własnością księcia Świętopełka²¹. Również przebieg granicy tzw. ziemi gdańskiej na południe od jeziora, wyznaczony szlakiem grodów poczynając od Sobieńczyca, wywodzi swoją tradycję jeszcze z IX-X w.²²

W kontekście przytoczonych faktów należy postawić tezę, że naturalna granica wodna na jeziorze i rzece historycznie była granicą tzw. długiego trwania²³, istniejącą w rzeczywistości prawnej (podział administracyjny) przynajmniej od XIII do XX w. jako granica – w zależności od okresu – pomiędzy terytoriami administracyjnymi lub państwowymi²⁴. Częściowe „zatarcie” granicy na Piaśnicy, uwarunkowane sytuacją polityczną, miało miejsce w latach 1772-1919 w ramach państwa pruskiego, a następnie prusko-niemieckiego. Ustanowienie granicy polsko-niemieckiej na Piaśnicy w 1920 r. było więc odtworzeniem historycznego podziału administracyjnego. Granica ta zniknęła z mapy w 1945 r.²⁵, jednak – jak sądzę – w różnych formach pozostała w pamięci i świadomości mieszkańców dawnego pasa granicznego. Na przykład po II wojnie światowej podział wzdłuż dawnych granic został początkowo utrzymany poprzez utworzenie sąsiadujących gromad Krokowej i Wierzchucina, z jednym zastrzeżeniem: w maju 1945 r. mieszkańcy Wierzchucina wystąpili z prośbą o przeniesienie ich wsi z powiatu lęborskiego do powiatu morskiego, motywując to względami komunikacyjnymi i historycznymi, czyli zdecydowanie propolską postawą Wierzchucian w latach 1919-1920²⁶, która jednak wówczas – w przeciwieństwie do Nadola – nie przyniosła spodziewanych efektów, lecz skończyła się pruskimi represjami wobec propolskich działaczy, w tym wójta wsi²⁷. Z kolei w 1954 r. wieś Nadole opowiedziała się za

²⁰ J. Spors, *op. cit.*, s. 132-133, 194.

²¹ F. Schultz, *Dzieje...*, s. 82.

²² B. Śliwiński, *Początki Gdańska. Dzieje ziem nad zachodnim brzegiem Zatoki Gdańskiej w I połowie X wieku*, Gdańsk 2009, s. 225.

²³ Por.: T. Zarycki, *Wymiar długiego trwania w analizie polskiej przestrzeni. Wstępne pytania teoretyczne i empiryczne*. Plik w formacie PDF dostępny na stronie Instytutu Studiów Społecznych im. prof. R.B. Zajonca: <http://www.iss.uw.edu.pl/zarycki/pdf/wymiar.pdf> (data dostępu 10.03.2014).

²⁴ Por. twierdzenie Hieronima Kroczyńskiego: „Granica morska z 1466 roku, od ujścia Piaśnicy do Nowej Karczmy, zachowała stabilność przez trzysta lat. Ona była podstawą polskiej gospodarki morskiej”. H. Kroczyński, *Zaślubiny Polski z morzem*, wyd. II poprawione, Kołobrzeg 1999, s. 25.

²⁵ Lub w 1939 r., jeżeli uznamy wcielenie Pomorza Gdańskiego do Rzeszy za zatarcie granicy polsko-niemieckiej.

²⁶ A. Groth (red.), *Dzieje Krokowej i okolic*, Gdańsk 2002. Tutaj: G. Berendt, Rozdz. VI: *W Polsce Ludowej (1945-1989)*, s. 200. Por. także: C. Tatarczuk, *Kaszubska wieś Wierzchucino*, w: H. Rybicki (red.), *Pogranicze kaszubskie po II wojnie światowej. Materiały z badań nad przemianami ludnościowymi*, Słupsk 1993, s. 37-67.

²⁷ Po ogłoszeniu postanowień traktatu wersalskiego pojawiły się głosy o konieczności siłowego włączenia Wierzchucina do Polski przy pomocy polskiego wojska, bez uwzględnienia ustaleń komisji delimitacyjnej. W dniu 7.09.1920 r. Wierzchucino przyznano Niemcom. Sąd pruski w 1919 r. osądził najaktywniejszych propolskich działaczy: wójta Augusta Ceynowę, Franciszka Pilata, Józefa Tworke. Wyroki następnie anulowano na mocy porozumień polsko-niemieckich. Por.: G. Berendt, *ibidem*, s. 156 nn.

przynależnością do gminy Gniewino, odłączając się od powiatu puckiego²⁸. W 1973 r. utworzono gminy Wierzchucino i Krokowa, ale już trzy lata później Wierzchucino utraciło status wsi gminnej²⁹ – siedzibą gminy stała się Krokowa. Status ten został utrzymany w III Rzeczypospolitej, zaś dawna granica na Piaśnicy stała się już tylko wspomnieniem.

Jednak granica w pobliżu Wierzchucina miała znaczenie nie tylko polityczne i administracyjne, ale także symboliczne. Obszar pomiędzy Pomorzem Zachodnim a Pomorzem Gdańskim nosił charakter liminalny, często stanowiąc pas przejściowy pomiędzy 'niemieckością' a 'polskością'³⁰. Ślady takiej symboliki znajdujemy w retoryce politycznej, w etnografii czy literaturze. Ważnym świadectwem są wzmianki z XIX w. – okresu, w którym granica nie istniała na mapie.

Według rosyjskiego folklorysty, jednego z pierwszych badaczy Kaszub, Aleksandra F. Hilferdinga (podróż na Kaszuby w 1856 r.) Wierzchucino było jedną z wsi wyznaczających zachodnią rubież używania języka kaszubskiego³¹ (pamiętając o jeszcze dalej na zachód zlokalizowanych Słowińcach, uznawanych wtedy za kaszubską enklawę na niemieckim Pomorzu). O katolickości Wierzchucinian, która później była elementem decydującym w procesie kształtowania propolskiej tożsamości etnicznej mieszkańców wsi, wspomina historyk niemiecki Friedrich Schultz z przełomu XIX i XX w.: „Die Bevölkerung war im Jahre 1784 ganz katholisch”³². W okresie międzywojennym wieś ta zachowała swój polsko-kaszubski charakter, o czym w 1934 r. pisał inny wybitny badacz Kaszub, Friedrich Lorenz: „w pruskiej prowincji pomorskiej kaszubskimi są: wieś Wierzchucino w powiecie lęborskim”³³. Fakt ten jest istotny dla zrozumienia współczesnych, powojennych relacji pomiędzy dawną polską i dawną niemiecką częścią pogranicznego terenu wokół Jeziora Żarnowieckiego, a głównie pomiędzy Nadolem a Wierzchucinem.

Z kolei XIX-wieczna literatura kaszubska rysuje obraz, w którym symboliczna 'polskość' identyfikowana jest ze sferą *sacrum*, zaś 'niemieckość' – ze sferą obcości, głównie językowej i mentalnej. I tak w pierwszym poemacie satyrycznym w języku kaszubskim autorstwa Hieronima Derdowskiego (1880) główny bohater Jan Czorliński podąża ze słowińskiej Izbycy na wschód przez Pomorze, konfrontując się po drodze z obcą 'niemieckością': „W karczmach nicht go nie nie rozumniôł, bo ju od Charbrowa, / Jakbë ucań, sę zaczeńą znowu szwabskô mowa”³⁴. Przybycie do Wierzchucina było powrotem do swojskiej 'polskości', odczuwanej przez bohatera jako sfera *sacrum*:

„Choc ta wies jest prusko wierę ze dwa wiecie,
Do dzys jednak w nij mieszkają polsci katolëcie.
Rebôk widząc sę u swojêch Bogu podżekowôł,

²⁸ *Ibidem*, s. 201.

²⁹ *Ibidem*, s. 204.

³⁰ Umieszczam te pojęcia w cudzysłowie, aby na razie nie wprowadzać kwestii 'kaszubskości'.

³¹ A. Hilferding, *Reszki Słowian na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego*, Gdańsk 1989, s. 10.

³² F. Schultz, *Geschichte des Kreises Lauenburg in Pommern*, Lauenburg i.Pom. 1912, s. 448.

³³ F. Lorentz, *Zarys etnografii kaszubskiej*, w: F. Lorentz, A. Fischer, T. Lehr-Spławiński, *Kaszubi*.

Kultura ludowa i język, Toruń 1934, s. 1.

³⁴ [H. Derdowski], *O panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachôł. Żelgól dlô swojêch druchów kaszubsciech Jarosz Derdowski*, Gdynia 1960, s. 97. Pisownia oryginalna, z lat 60. (bez aktualizacji do współcześnie obowiązującej ortografii kaszubskiej).

Kląkł na świętyj polscij zemni i ją pocałowōł,
 Jesz sę napiēt z polscij strudzi czēstyj polscij wodē,
 A tēj poszedł przenocowac do polscij gospode³⁵.

Jako obszar 'obcy' odczuwany jest obszar 'Pomorza' (tożsamego w tym przypadku z niemieckim *Pommern*, czyli Pomorzem Zachodnim i Przednim), gdzie według bohatera eposu żyją „samni Mniemcē-Pomorzanie”³⁶ (pomijając oczywiście Słowińców, opisanych w poemacie jako bracia Kaszubi, którzy zblądzili, przyjmując naukę Lutra). Wieś Wierzchucino to dla Czorlińskiego obszar 'świętej' polskiej ziemi, ponieważ zamieszkują ją 'polscy katolicy', to tutaj szlachcic-rybak z Chmielna odnajduje swoją wspólnotę.

Metafora 'polskiej ziemi' jako sacrum odegrała ważną rolę także w dyskursie politycznym, służącym legitymizacji nowych, powojennych granic państwowych. Gen. Józef Haller wypowiedział 30.11.1919 r. znamienne słowa: „Wstępując na tę świętą ziemię polską, z serdeczną radością całujemy Ją jak relikwie i poprzysięgamy bronić ją przed każdym najazdem”³⁷. Mitologizacja ziemi powiązana jest istotnie jest, że granica historyczna – administracyjna i częściowo etniczna – w aspekcie mitycznym staje się granicą pomiędzy *sacrum* a *profanum*, czy też: pomiędzy 'swojskością' a 'obcością'. Zaś o państwowotwórczej roli tej konkretnej granicy świadczy fakt, iż „granice morskie II Rzeczypospolitej były tymi, które ustalono najszybciej i które od ich ustalenia w 1919 roku przetrwały bez zmian aż do II wojny światowej”³⁸.

MIT FUNDACYJNY: POWSTANIE POLSKIEJ ENKLAWY W NADOLU

Jeśli zadamy pytanie, jaki fakt historyczny jest obecnie najbardziej istotny w pamięci zbiorowej mieszkańców wsi Nadole, to stwierdzimy, że jest nim przeprowadzenie granicy państwowej w 1920 r. wokół miejscowości – wbrew początkowym ustaleniom traktatu wersalskiego – i w konsekwencji przyłączenie Nadola jako polskiej enklawy na zachodnim brzegu Jeziora Żarnowieckiego do Polski po korekcie granicy. Jest to w zasadzie jedyny bezsporny fakt historyczny; pozostałe informacje – kto, dlaczego i w jaki sposób do tego doprowadził – w przekazie ustnym są ze sobą sprzeczne. Jednak narracja na ten temat, tworząca jeden z wątków żywej pamięci zbiorowej społeczności Nadola, choć pełna sprzeczności w warstwie obiektywnej, mimo to kreuje spójny mit fundacyjny „Nadola jako jedynej polskiej enklawy”. Podstawą mitu jest opowieść o bohaterze

³⁵ *Ibidem*, s. 99.

³⁶ *Ibidem*, s. 90.

³⁷ Cyt. za: *Rewindykacja Pomorza i Wielkopolski 1920 r., wybór dokumentów wojskowych, wstęp, wybór i oprac. I. Polak, B. Polak, wyd. I, Koszalin 1986, s. 126-127*. Por. także: H. Kroczyński, *Zaślubiny Polski...*, s. 50. A. Szulczewski, B. Zalewski, *Pomorze w granicach Polski odrodzonej*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej”, nr 1 (176) 2009, s. 131. Dostępne w formacie PDF na stronie Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni: http://www.amw.gdynia.pl/library/File/ZeszytyNaukowe/2009/Szulczewski_Zalewski.pdf (data dostępu: 20.02.2014).

³⁸ A. Piskozub, *Polska morska: czyn XX wieku*, Gdańsk 1986, s. 24-25.

i jego pełnej niebezpieczeństw podróży, która zakończyła się nagrodą – opowieść charakterystyczna dla większości kultur i cywilizacji ludzkich od czasu paleolitu³⁹.

W wypowiedziach zebranych w Nadolu w latach 70. przez J. Borzyszkowskiego podkreśla się, że „prawie wszyscy mówią, że przyłączenie odbyło się drogą plebiscytu”⁴⁰. Miejscowi informatorzy (głównie synowie i córki świadków wydarzeń) podają liczbę głosów przeciwko Polsce, nazwiska głosujących za Polską, a także nazwiska osób zaangażowanych w agitację propolską. Najczęściej przewijają się takie nazwiska, jak: Antoni Abraham, Augustyn Struk, Augustyn Konkol, a nawet karczmarz Ignacy Stielau i żarnowiecki proboszcz ks. Kurt Reich⁴¹. W wypowiedziach ludzi spoza Nadola pojawiają się także opowieści o przekupieniu mieszkańców wódką przez Konkola, o interesach łowieckich ks. Reicha, a także o wizycie Konkola w Wersalu, „gdzie walił pięścią w stół mówiąc, że Nadole musi być polskie”⁴². W niepublikowanych wspomnieniach Bogumiły Wolskiej, urodzonej w Nadolu w 1928 r. w rodzinie strażnika granicznego, pojawia się także motyw „swoistego referendum”, jak pisze ostrożnie autorka:

„Nie było początkowo wiadomo, czy jezioro należy dzielić między obydwa państwa, czy też zostanie przy Polsce, odcinając położone na jego zachodnim brzegu Nadole. Wtedy to w Nadolu miało się odbyć swoiste referendum, czy może akcja zbierania podpisów pod petycją w sprawie przyłączenia wsi do Polski. Zdaje się, że Ojciec mój uczestniczył w jego organizacji. Miejscowa ludność opowiedziała się wtedy za przynależnością do Polski. Pismo w tej sprawie, zawierające wynik referendum, mieli zawięzić do Wersalu Antoni Abraham, sławny działacz kaszubski, oraz Augustyn Konkol, właściciel Jeziora Żarnowieckiego. Wiem tylko tyle, co opowiedział mi Ojciec. On zaś podkreślał zawsze, że przy ostatecznym ustaleniu granicy wielką, pozytywną rolę odegrał Augustyn Konkol”⁴³.

Józef Borzyszkowski, który miał możliwość rozmowy w latach 70. nie tylko z „następnym pokoleniem”, ale także ze świadkami wydarzeń, za najbardziej prawdopodobne uważa świadectwo Jadwigi Konkol-Janigi z domu Kandau, żony Augustyna Konkola w latach 1920-1939. Pani Konkol stwierdziła wobec badacza:

„W 1920 r. plebiscytu nie było. Konkol w Wersalu również nie był, nikogo we wsi nie spijał (...). Abraham był wtedy u Stielaua w karczmie; wraz z Augustynem Strukiem chodził po wsi z listą za przyłączeniem Nadola do Polski, a ludzie się podpisywali, Wszystko było po cichu robione. Jeden się nie podpisał, podsłuchiwał, donosił Niemcom. Pod naciskiem listy Niemcy zgodzili się na przyłączenie Nadola do Polski. (...) Gdy Polacy wkroczyli do Nadola przywitał ich chlebem i solą Augustyn Struk”⁴⁴.

W powyższych opowieściach postacią kluczową jest osoba Antoniego Abrahama (1869-1923), działacza społecznego i agitatora na rzecz Polski w czasach

³⁹ Por.: K. Armstrong, *Krótką historia mitu*, przeł. I. Kania, Kraków 2005. Rozdz. II: *Paleolit. Mitologia łowców*, s. 15-40.

⁴⁰ J. Borzyszkowski, *op. cit.*, s. 33.

⁴¹ *Ibidem*, s. 33-34. Wypowiedzi Klemensa Rutza, Józefa Struka, Augustyna Styna, Stanisława Dominika, Heleny i Ewarysta Raków, Marii Ladach.

⁴² *Ibidem*, s. 34.

⁴³ B. Wolska, *Moje Nadole – moje Kaszuby. Wspomnienia*, mps, ss. 14. Ze zbiorów własnych, wspomnienia udostępnione przez syna autorki Rafała Wolskiego.

⁴⁴ J. Borzyszkowski, *op. cit.*, s. 34.

pruskich. Współczesny historyk Grzegorz Berendt pisze ostrożnie, trzymając się faktów: „Antoni Abraham starał się przekonać członków komisji delimitacyjnej do przesunięcia granicy polsko-niemieckiej możliwie najdalej na zachód od Jeziora Żarnowieckiego”⁴⁵. Problem w tym, w jaki sposób Abraham tego dokonał – na ile „starał się”, a ile faktycznie te starania zrealizował?

Najważniejszym elementem opowieści biograficznej o kaszubskim działaczu jest motyw pełnej przygód i niebezpieczeństw podróży do Paryża w kwietniu 1919 r. W latach 30. nauczyciel z Gdańska Władysław Pniewski ukonstytuował opowieść o wyprawie paryskiej Antoniego Abrahama i Tomasza Rogali z Kościerzyny w publikacji, która stała się podwaliną mitu Abrahama⁴⁶. Wyprawa ta składała się z następujących etapów:

1) Zagrożenie ze strony Niemiec: niebezpieczeństwo przyłączenia do Niemiec Pomorza Gdańskiego na skutek postanowień traktatu wersalskiego. Reakcja Polski na zagrożenie: Podkomisariat Gdański wyznaczył trzech delegatów (Marchlewski z Gdańska, Rogala z Kościerzyny, Abraham z Oliwy) na wyjazd do Paryża.

2) Pierwszy etap podróży: przedarcie się przez granicę pruską do Warszawy (oprócz Marchlewskiego). W wersji pierwszej Rogala i Abraham przedostają się przez granicę w przebraniu żebraków [lub] robotników; w wersji drugiej dostają się najpierw dzięki pomocy powstańców wielkopolskich do Poznania, skąd jadą do Warszawy. W Warszawie: uzyskanie oficjalnego zatwierdzenia jako „delegacja kaszubska”, otrzymanie w MSZ paszportów i wiz do Francji.

3) Pięciodniowa podróż przez Kraków, Wiedeń, Szwajcarię do Paryża, gdzie delegaci mieli stanąć 18.04.1919 r.

4) Pobyt w Paryżu: wizyty w redakcjach, ambasadach. Kulminacyjny punkt wizyty: rozmowa z premierem Wielkiej Brytanii D. Lloydem George'em i prezydentem USA W. Wilsonem. Sformułowanie roszczeń Polski do Pomorza i zagrożenie zbrojnym oporem ze strony Kaszubów w razie niespełnienia tych postulatów przez aliantów.

5) Pozytywny skutek wyprawy: przyłączenie do Polski Pomorza Gdańskiego (bez Gdańska).

Szczegółowe rozpisanie etapów podróży Abrahama – nazywanego w kolejnych dziesięcioleciach „królem Kaszubów”, „trybunem Kaszubów”⁴⁷, „apostołem narodowej sprawy”⁴⁸ – ukazuje, że mamy tu do czynienia z klasycznym mitem wędrowki bohatera – wariantem monomitu, opisanego najpełniej przez antropologa religii J. Campbella⁴⁹. W opowieściach o Abrahamie, częściowo opartych na jego własnych wypowiedziach, pojawiają się elementy charakterystyczne dla uniwersalnego mitu bohaterskiego, jak np. pochodzenie z nizin społecznych, otrzymane wezwanie do działań w celu zmiany świata, podjęcie misji, trudna podróż z przeszkodami, powrót z nagrodą do swojej społeczności. Sądzę, że korelacja

⁴⁵ G. Berendt, *op. cit.*, s. 156.

⁴⁶ W. Pniewski, *Antoni Abraham. Wielki patriota z ludu kaszubskiego; życie i zasługi w dziele odzyskania dostępu Polski do morza i uświadomienia narodowego ludu kaszubskiego*, Warszawa 1936. Dostępne w sieci: http://pl.wikisource.org/wiki/Antoni_Abraham_%281869-1923%29._Wielki_patriota_z_ludu_kaszubskiego (data dostępu: 20.03.2014).

⁴⁷ T. Bolduan, *Apostoł narodowej sprawy*, Wejherowo-Gdańsk 1970.

⁴⁸ Idem, *Trybun Kaszubów. Opowieść o Antonim Abrahamie*, Gdańsk 1989.

⁴⁹ Por. J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, wyd. II poszerzone, Kraków 2013. Część I: *Wyprawa bohatera*, s. 43-216.

istniejąca pomiędzy strukturą monomitu bohaterskiego a narracjami o Abrahamie jest jedną z przyczyn współczesnego „kultu” tej postaci na Kaszubach i manifestowania pamięci o „trybunie kaszubskim” w postaci materialnych upamiętnień. Zgodnie z szeroką definicją miejsc pamięci Pierre’a Nory Antoni Abraham stanowi „miejsce pamięci”: postać, do której odwołuje się i na której buduje swoją tożsamość społeczność kaszubska. Abraham jako *lieu de mémoire* posiada jednak swoje lokalne wariacje, widoczne w Nadolu – dlatego też konieczne jest wskazanie Abrahama jako wzorca narracji lokalnych, odnoszących się do osób związanych bezpośrednio z Nadolem.

W opowieściach mieszkańców wsi wyprawa Abrahama jest przekształcona na różnorakie sposoby. Pojawia się motyw podróży podjętej przez znaczących mieszkańców Nadola („Konkol i Stielau pojechali do Warszawy”, „Konkol z Abrahamem byli w Wersalu”), a także – wzięty z opowieści Pniewskiego – motyw walenia pięścią w stół, tym razem przez Konkola w Wersalu (a – jak wyjaśnia informator – „stoły były wtedy dębowe, te dzisiejsze by tego nie wytrzymały”⁵⁰). W przytoczonej opowieści Bogumiły Wolskiej towarzyszem Abrahama w wyprawie do Paryża był Augustyn Konkol, zaś jako cel wyjazdu przedstawione zostało przedłożenie wyników referendum w Nadolu. Można przypuszczać, że źródłem tej narracji znów był sam Abraham, a w zasadzie jego słowa, przekazane przez kontradmirała Włodzimierza Steyera w 1957 r.:

„Co się tyczy jego znanej podróży do Paryża w 1919 roku to wspominał on jako współtowarzysza urozmaiconej wędrowki nazwisko Augustyna Konkola. Twierdził, że dzięki posiadanym przez tego dowodom, że jego ród siedzi po zachodniej stronie Jeziora Żarnowieckiego od 700 lat, tak zaskoczył Wilsona, a także lekceważąco do Słowian usposobionego Celta Lloyd George’a, że ci od razu poprawili na mapie granicę za jeziorem, zgodnie z żądaniem Augustyna”⁵¹.

Tak więc okazuje się, że istotna w skali Kaszub narracja o wyprawie Abrahama do Wersalu ma swoje lokalne warianty, w których zmienia się cel (Warszawa) czy uczestnicy (Konkol). Jednak struktura mitu bohaterskiego, potrzebnego dla wykreowania lokalnego poczucia dumy i więzi społecznej, pozostaje niezmienną.

Jednocześnie społeczność wiejska Nadola kreuje mit fundacyjny enklawy, na jaki składają się: motyw solidarnego oporu wsi (dlatego opowieści o plebiscycie są bardziej rozpowszechnione niż o zbieranej po cichu liście z podpisami); motyw zdrajcy (przewijająca się informacja o „renegacie niemieckim”, który działał na szkodę wsi w całym dwudziestolecu międzywojennym); motyw lokalnego bohatera-wielkiego człowieka (Augustyn Struk, Augustyn Konkol) i podjętej przez niego niebezpiecznej podróży, uwieńczonej sukcesem – zmianą granic i przyłączeniem Nadola do Polski. Tymczasem w rzeczywistości kwestia Nadola została ustalona nie w Paryżu, lecz na poziomie lokalnym: na mocy decyzji działającej w 1920 r. w powiecie puckim Międzynarodowej Komisji Demarkacyjnej. Jej członkiem był dr Aleksander Majkowski, zaś współpracowali z nią m.in. Antoni Abraham i Augustyn Konkol⁵².

⁵⁰ J. Borzyszkowski, *Nadole...*, s. 34.

⁵¹ W. Steyer, *Każdy Kaszuba jest marynarzem*, „Kaszëbe” 1957, nr 2. Podają za: T. Bolduan, *Trybun...*, s. 46.

⁵² T. Bolduan, *ibidem*, s. 46.

NADOLE DZIŚ – PAMIĘĆ 'GRANICY FANTOMOWEJ'?

Istotną kwestią wartą rozważenia jest pytanie o to, czy i w jaki sposób istnieje obecnie 'granica fantomowa' pomiędzy dawnymi miejscowościami 'niemieckimi' (na zachód od Piaśnicy i Jeziora Żarnowieckiego) a 'polskimi' (na wschód od Piaśnicy). Granica ta – moim zdaniem – przejawia się przede wszystkim w sferze językowej i mentalnej (wyobrażeniowej), jednak świadomość historycznego podziału obecna jest przede wszystkim w pamięci mieszkańców 'zasiedzianych' (czyli Kaszubów), nie zaś w pamięci osób napływowych.

Z kolei w warstwie materialnej miejsca historyczne są od 2009 r. systematycznie upamiętniane w ramach programu *SAPARD* w postaci tablic informacyjnych. Motywacją tych działań jest zasadniczo stworzenie atrakcji turystycznej na terenie gminy Krokowa, a także sieci tablic opowiadających o historii poszczególnych miejsc i zabytków w gminie. Od 2011 r. postanowiono zaznaczyć także przebieg dawnej granicy na Piaśnicy i upamiętniono ją dwiema tablicami: na mostku w Dębkach oraz przy ujściu z Jeziora Żarnowieckiego, przy dawnym posterunku granicznym. Obie tablice padły ofiarą aktów wandalizmu; tablica w Dębkach została wyrwana ze stelażem i wrzucona do koryta rzeki. Podczas rekonstrukcji w 2013 r. ustawiono ją za mostkiem, zaopatrzone w napisy w języku polskim i angielskim, zaś obok postawiono kopię słupka granicznego. Również to miejsce wybrano ze względu na bliskość szlaku turystycznego (oryginalny słup graniczny stał ok. 200 m dalej)⁵³. Intencją wójta gminy Krokowa było także uświadomienie licznym turystom ważnego faktu historycznego: „Być może stawiając i taki słupek będziemy mogli lepiej wytłumaczyć wczasowiczom z głębi kraju sytuację, w jakiej przyszło żyć miejscowej ludności przed wojną”⁵⁴.

Akt wandalizmu może – choć nie musi – być powiązany z niezgodą na upamiętnianie rzeczywistej historycznej i geograficznej bliskości państwa niemieckiego. W momencie postawienia zrekonstruowanych słupków ujawniła się np. grupa przeciwników tego pomysłu. Jeden z nich w lipcu 2012 r. pisał ironicznie na forum internetowym: „Jadę do Dębek za tydzień, to sfotografuję dumne Dojczland, wbite przez polskiego wójta polskiej gminy w środek polskiej piastowskiej ziemi”⁵⁵.

Jeszcze wcześniej, w 2008 r., emocje radnych gminy Krokowa i tzw. opinii publicznej rozgrzała sprawa autentycznego napisu w języku niemieckim na szczytowej ścianie szkoły podstawowej w Żarnowcu, odkrytego podczas remontu po zdjęciu wierzchniej warstwy tynku. Ponieważ napis *Anno 1909 Gemeindegemeinschaft* dotyczył daty powstania budynku, dyrekcja szkoły zdecydowała się na pozostawienie autentycznego napisu jako historycznej pamiątki. Sprzeciwiła się temu jednogłośnie Rada Gminy Krokowa, uznając napis za „pamiątkę pruskiej germanizacji” i twierdząc, że niemiecki napis jest: „bolesnym wspomnieniem dla starszych ludzi, których bito tylko za to, że mówili tutaj po polsku”. Próbie ponownego zastąpienia oryginalnego napisu tynkiem zdecydowanie przeciwstawił się starosta pucki Artur Jabłoński, mając przy tym pełne poparcie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gdańsku:

⁵³ Z rozmowy z pracownikiem Urzędu Gminy Krokowa w dn. 20.02.2014.

⁵⁴ Wójt H. Doering. Podaje za: J. Nowicki, *Granica z Niemcami wróci nad rzekę Piaśnica*, „Ziemia Pucka.info”, nr 7/2001, s. 1. Dokument dostępny na stronie: <http://www.ziemiapucka.info/wp-content/uploads/2011/06/ntziemiapucka7.pdf> (data dostępu: 14.02.2014).

⁵⁵ Krytyczne i ironiczne wypowiedzi internautów na forum: <http://www.ivrp.pl/printview.php?t=11807&start=0> (data dostępu 14.02.2014).

„Intencją Służb Konserwatorskich (...) jest zachowanie w interesie społecznym dokumentu świadczącego o fakcie germanizacji, nie zaś konfirmacja samego faktu. W Polsce, a może szczególnie na Kaszubach, wiele jest miejsc będących owocem współistnienia różnych kultur i narodowości. Lecz taka jest nasza historia i we wspólnej Europie nadszedł czas wybaczenia, pojednania i tolerancji. I dlatego właśnie uważam, iż nie wystarczy usunąć lub zasłonić ze ściany niemiecki napis i pruskie mury nagle przestaną być pruskie i nie będą przypominały wspomnień z tamtych lat”⁵⁶.

Sporną kwestię poruszyły także media, cytując dyrektora Muzeum Regionalnego im. Dzieci Wrzesińskich we Wrześni, który w programie telewizyjnym miał stwierdzić, iż zazdrości Kaszubom takiej pamiątki, albowiem jest ona świadectwem siły polskości na terenach dawnego zaboru pruskiego.

Na płaszczyźnie materialnej można więc wzdłuż dawnej granicy wyróżnić następujące rodzaje 'miejsc pamięci': konstruowane, rekonstruowane oraz odkrywane. Rozróżnienie pomiędzy 'konstrukcją' a 'rekonstrukcją' jest płynne; za konstrukcję należy uznać tablice informacyjne ustawione w dogodnych dla turystów miejscach, za rekonstrukcję kopie słupków granicznych, zaś za 'odkrycie' autentycznego artefaktu – napis na ścianie szkoły w Żarnowcu.

Trudniejsze jest przebadanie świadomości granicy na płaszczyźnie niematerialnej. Świadomość ta przejawia się w ulotnych aktach językowych, których uchwycenie jest prawie niemożliwe dla badacza z zewnątrz, przebywającego krótko na danym terenie, natomiast dla mieszkańców świadomość dawnej granicy może być tak oczywista, że aż niezauważalna – taki stan nazywam granicą fantomową. Akty językowe, w jakich wyraża się świadomość granicy fantomowej, skupiają się wokół dwóch kręgów pojęciowych: odniesień do historycznej granicy w konkretnej przestrzeni geograficznej oraz do konstrukcji tożsamości zbiorowej 'swoich' wobec 'innych'. Tezę tę postaram się wesprzeć przykładami z rozmów przeprowadzonych w styczniu 2014 r. z wybranymi mieszkańcami Nadola (3 osoby) i Starzyna (1 osoba), z których wszyscy uważają się za Kaszubów (miejscowych).

Fantomowa granica historyczna przejawia się m.in. w żartach. Młodzież jeżdżąca w latach 80.-90. ze Starzyna do Wierzchucina na wysokości dawnego przejścia granicznego na Piaśnicy wykrzykiwała: „Kontrola paszportowa!” albo „Ausweis, bitte!”⁵⁷ Kiedy chłopak z Nadola zaczyna spotykać się z dziewczyną z Wierzchucina, to wieś komentuje: „lepsza laska, bo z zagranicy”⁵⁸. Na obszar leżący za dawną granicą mówi się, że „to nie nasze”; także Brzyno czy Wierzchucino to wsie „za grańcą”⁵⁹. Świadomość dawnej granicy państwowej „jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Na co dzień nie ma takiej świadomości, ale to po prostu jest w głowie”⁶⁰.

Bardziej wyrazista w wyrażeniach i zachowaniach jest konstrukcja „swoi”-„obcy”, w której rolę swoich odgrywiają „Nadolacy”. Osią tożsamości zbiorowej Nadolaków jest szczególna duma z roli, jaką wieś – a przede wszystkim jej mieszkańcy – odegrała w międzywojniu. Nadole to „ostoja polskości” i tym uzasadniane jest optowanie dziadków rozmówców na rzecz Polski. Pamięć

⁵⁶ Z listu starosty puckiego A. Jabłońskiego do Z. Wiśniewskiego, radnego powiatu puckiego, pt. „Odpowiedź na interpelacje i zapytania z dnia 19 listopada 2008 r.”, z dn. 8.12.2008. Materiał udostępniony przez A. Jabłońskiego.

⁵⁷ Informator R.D. ze Starzyna.

⁵⁸ Informator M.P. z Nadola.

⁵⁹ Informator K.B. i St. B. z Nadola.

⁶⁰ Z wypowiedzi M.P. z Nadola.

o wydarzeniach z 1920 r. przekazywana jest drogą nieformalną w rodzinach oraz drogą oficjalną (muzeum, publikacje, szkoła). Obecnie trudno więc rozeznaczyć, jakie informacje nt. rzekomego plebiscytu pochodzą z zasobu komunikatywnej pamięci rodzinnej, a jakie z oficjalnych ustaleń. Ciekawie jednak układa się obraz 'obcych', względem których kształtuje się tożsamość Nadolaków. Otóż w wielu wypowiedziach taką rolę przyjmują mieszkańcy Wierzchucina.

Ludzie z Wierzchucina „mają inną mentalność”, ponieważ zawsze „uważali się za coś więcej”. Z racji lepszych gruntów byli bogatsi niż Nadolacy, dlatego też „czuli się za lepszych, bo mieli tę kromkę chleba więcej”. Nie są gościnni, nie integrują się z obcymi, a za dowód tego służą chociażby zaporowe ceny wstępu i drinków w dyskoteci Hollywood w Wierzchucinie. Na pytanie, dlaczego tak było (lub jest), pada wyjaśnienie, że mentalność wierzchucińska jest zbliżona do niemieckiej: mieszkało tam więcej Niemców niż w Nadolu. Nie są otwarci, są jak Niemcy – „a Niemiec ugości panią?”⁶¹ W odróżnieniu od nich Nadolacy są bardziej pokorni: „cicho sza, jak Kaszubi”. Jednocześnie niemieckość łączona jest z takimi cechami charakteru, jak poczucie wyższości, samodzielność i niezależność, trzymanie się zasad – mimo to niemiecka babka czy dziadek byli tematami tabu⁶². Z drugiej strony powstanie po 1990 r. koła mniejszości niemieckiej w Wierzchucinie komentowane jest w Nadolu jako działanie z niskich pobudek ekonomicznych.

Z kolei w odniesieniu do Gniewina – wsi gminnej, w której po II wojnie światowej nastąpiła kompletna wymiana ludności – to Nadolacy charakteryzowani są jako grupa o silniejszym poczuciu wyższości. „Nadolacy to 'zawzięci Kaszubi'. Są wyjątkowi i mają tego świadomość; są najlepsi pod każdym względem, za takich się uważają. Są lepsi niż pozostali mieszkający naokoło; a przyczyny tego poczucia to duma z historii – duża w tym zasługa skansenu i opowieści dziadków”⁶³. Ich duma i zawziętość może sprawiać pewne problemy w życiu gminy, do której należy Nadole – Gniewino jest bowiem gminą składającą się w zdecydowanej większości z ludzi napływowych, także z przesiedleńców z akcji Wisła. W tym kontekście mieszkańcy Wierzchucina uznawani są za 'swoich' (jako Kaszubi), zaś Ukraińcy są 'obcy'. Obcy mieszkają w miejscowościach Toliszczek, Mierzyno. „Nie kontaktujemy się”. „To nie są ti lędze i kuńc”. Są to „Ukraińce”, mogą być wśród nich „bandziory”⁶⁴. Trzeba postępować z nimi ostrożnie – bo „jak w zgodzie, to wszystko z nimi najlepiej”. Problemy mogą pojawić się w razie konfliktu. Są zawzięci, „obcy tam nie wejdzie”, w ich wsiach mieszkają „sami swoi”.

Kolejną składową współczesnej tożsamości zbiorowej Nadolaków jest – paradoksalnie w kontekście dumy z tradycji miejsca – także duma z 'otwartości' i gościnności wsi. W okresie międzywojennym wieś była popularnym miejscem letniego wypoczynku Polaków z całego kraju, a także posterunkiem granicznym, z kolei w latach 70. przeżyła ogromne zmiany społeczne i gospodarcze na skutek rozpoczęcia inwestycji przez Hydrobudowę (obecnie elektrownia szczytowo-pompowa). Z pojawieniem się obcych związane są ambiwalentne uczucia, historie rodzinne o różnych odcieniach emocjonalnych. Obecność mężczyzn – pograniczników, robotników – prowadzi do szczęśliwych i nieszczęśliwych związków miejscowych Kaszubek z obcymi. W rodzinie K.B. z Nadola i jej prababcia, i siostra

⁶¹ Z wypowiedzi St. B. z Nadola.

⁶² Np. informatorka St. B. na pogrzebie babci dowiedziała się, że ta była Niemką.

⁶³ Z wypowiedzi M.P.

⁶⁴ Z wypowiedzi St. B.

prababci cierpiały z powodu związków z żołnierzami WOP, które skończyły się „hańbą” nieślubnego dziecka i zerwaniem więzi z ojcami na żądanie rodzin („bo Kaszuby zawsze z Kaszubami”⁶⁵). Jednak obecnie „mieszanie krwi” uważane jest za rzecz pozytywną, ponieważ „byliśmy zamknięci, to nieświadomie w człowieku tkwi”⁶⁶. Także dzieci z mieszanych małżeństw, choć „nasze, ale trochę obce”⁶⁷, uważane są za bardziej inteligentne od dzieci z małżeństw czysto miejscowych. Jednak to osoba pochodząca z Nadola – urodzona tutaj – jest punktem odniesienia dla konstrukcji ‘swojskości’, o czym świadczy choćby taki uzus językowy, jak nazywanie ‘obcego’ męża nie jego imieniem własnym, lecz od imienia miejscowej żony („nie powiedzą Stefan, tylko Jadzyn chłop” = ‘mąż Jadzi’⁶⁸).

Podsumowując, należy stwierdzić, że częściami składowymi współczesnej tożsamości zbiorowej mieszkańców dawnego polsko-niemieckiego pogranicza na Północnych Kaszubach są elementy zawarte w pamięci komunikatywnej (np. opowieści przekazywane w rodzinach nt. udziału dziadków w ‘plebiscycie’) oraz w pamięci kulturowej, przekazywane oficjalnie, za pomocą instytucjonalnych form organizacji kultury. Namacalnymi elementami pamięci kulturowej są upamiętnienia materialne poszczególnych *lieux de mémoire*, wśród których można wyróżnić upamiętnienia miejsc (przebiegu dawnej granicy) oraz osób (np. poprzez publikację, pomniki, nadanie nazwy ulicy). W Nadolu ważnym ośrodkiem archiwizowania pamięci zbiorowej jest np. skansen w dawnej zagrodzie wiejskiej rodziny Rutz. Niematerialnym elementem pamięci zbiorowej są wyrażenia językowe, przechowujące pamięć dawnej granicy, która obecnie tworzy ‘granice fantomową’. Granica ta jest nie tylko swoistą rekonstrukcją historycznej granicy politycznej i administracyjnej, ale także tworzy obszar liminalnych wyobrażeń na temat ‘swoich’ i ‘obcych’. Badania historyczne ukazują silną mitologizację postaci i wydarzeń, zaś badania etnograficzne – zmienność wyobrażeń lokalnej społeczności na temat wyobrażeń ‘obcych’. Ciekawym postulatem na przyszłość byłoby przebadanie funkcjonowania ewentualnej ‘granicy fantomowej’ w świadomości mieszkańców innych dawnych pasów pogranicznych na Kaszubach.

Badania przeprowadzono w ramach działalności w Pracowni Badań nad Narracjami Pamięci Polsko-Niemieckiego Pogranicza Kulturowego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego (<http://narracijepogranicza.ug.edu.pl/>).

MAGDALENA IZABELLA SACHA
Gdańsk

Dr Magdalena Izabella Sacha, Katedra Kulturoznawstwa Uniwersytetu Gdańskiego
(Magdalena.Sacha@univ.gda.pl)

Słowa kluczowe: pamięć społeczna, *lieux de mémoire*, pogranicze polsko-niemieckie, Kaszuby, okres międzywojenny 1920-1939

Keywords: social memory, *lieux de mémoire*, Polish-German borderland, Kashubia, interwar period 1920-1939

⁶⁵ Z wypowiedzi K.B.

⁶⁶ Z wypowiedzi M.P.

⁶⁷ *Ibidem.*

⁶⁸ *Ibidem.*

ABSTRACT

The paper focuses on the question whether the former Polish-German border along the Piaśnica River in Northern Kashubia is also a 'long-term-duration' border. The old border, although no longer on the political map after 1945, still exists in the collective memory of the inhabitants of the former borderland. The 'phantom border' is tangible in material memorials and in language use. A particular case is the social memory of the inhabitants of the village Nadole, which was a Polish enclave on the German side of Lake Żarnowieckie between 1920-1939. The paper presents results of research on this memory conducted through text analysis of historical sources and ethnographic interviews with the local people. A local myth of the 'hero's journey' plays an important role for the construction of the social memory of Nadole. Various Kashubian political activists can be cast as the hero. Until today the memory of the interwar period has been the basis of the image of 'Us' and 'the Others'.

EWANGELICY I KATOLICY NA DAWNYM POGRANICZU POLSKO-PRUSKIM

„To takie przybrane Niemcy” – informuje mnie rozmówca podczas jednego z pierwszych wywiadów w terenie w trakcie badań na dawnym pograniczu II Rzeczypospolitej i Prus Wschodnich. Usiłuje mi wytłumaczyć, kim są ewangelicy mieszkający w okolicy, i nie potrafi znaleźć innych słów. Dlaczego? W moim artykule będę starała się przeanalizować powody sytuacji, w której wiernych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ich katolicycy sąsiedzi postrzegają przez pryzmat niemieckości. Podstawą empiryczną moich rozważań są badania terenowe, prowadzone we wsiach, które obecnie znajdują się po obu stronach granicy województw warmińsko-mazurskiego i podlaskiego. Badania obejmowały wywiady swobodne i pogłębione oraz obserwację uczestniczącą, odbywały się w latach 2009-2011 w ramach grupy laboratoryjnej „Monografia północno-zachodniej Suwałszczyzny. Między tradycją a nowoczesnością”^{*}. Na potrzeby artykułu pozostawiam moich rozmówców anonimowymi, podaję jednak kluczowe dla pracy dane dotyczące wyznania cytowanego rozmówcy, płci oraz jego wieku. Przeprowadziłam 33 wywiady w 12 miejscowościach. Cztery rozmówczynie były wyznania ewangelickiego, jedna osoba zmieniła wyznanie po wojnie, natomiast reszta rozmówców deklarowała się jako katolicy. Taka struktura wyznaniowa wśród moich rozmówców odpowiadała nie tylko temu, jak wygląda w większej skali relacja liczby katolików do liczby ewangelików w terenie badań, ale pokazuje również trudność, na którą natrafiłam – mianowicie na pewien opór ze strony rozmówców-ewangelików w mówieniu o swoich doświadczeniach, związanych z okresem wojennym i powojennym.

Specyfika terenu nie pozostawała bez znaczenia dla wyników moich obserwacji. Wsie, w których mieszkają rozmówcy, dawniej leżały w granicach jednego województwa – suwałskiego. Jak jednak wspomniałam, po reformie administracyjnej z 1999 r. miejscowości te znalazły się w dwóch odrębnych jednostkach administracyjnych. W ten sposób powrócił niejako historyczny *status quo* tych

* Prowadzonej przez dr Katarzynę Waszczyńską z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego.